

Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała LOT

15 sierpnia 2018

Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła postępowanie kontrolne w PLL Lot oraz w spółce Lot Crew. Badano czas pracy personelu lotniczego i pokładowego, kontrolowano formę jego zatrudniania. PIP odniósł się również do zwolnienia liderki związkowej Moniki Żelazik. Wyniki są miazdzące dla hołubionej przez rząd linii lotniczej.

Praktyka zatrudniania pilotów oraz stewardess i stewardów na umowach typu business-to-business (jednoosobowa firma-pilot zawiera umowę ze spółką Lot Crew) od dawna była przedmiotem krytyki związkowców i lewicowych aktywistów. Wskazywali oni, że nie mając umowy o pracę i wynikających z tego uprawnień, w tym prawa do urlopu, pracownicy wykonują swoje obowiązki nawet wtedy, gdy są chorzy i przemęczeni.

Inspektorzy przyjrżeli się, na jakich podstawach LOT zatrudnia pilotów oraz stewardessy i stewardów, zapoznali się z zakresem ich obowiązków, rozmawiali z pracownikami. Nie mają wątpliwości, że linia lotnicza, rekrutując nowych pracowników, nie dawała im innej możliwości, niż tylko zatrudnienia na umowie cywilnoprawnej („śmieciowej”). Wywiady z personelem potwierdziły ponadto, że zatrudnieni na takich zasadach muszą już na dwa miesiące z góry wnioskować o dni wolne od świadczenia usług, nie mając przy tym niemal do ostatniej chwili pewności, czy ich prośba została uwzględniona.

„Przesłuchiwane osoby (...) stwierdzały, że nie ma żadnej równości między ich firmą [jednoosobową – przyp. MKF] a Spółką zlecającą pracę. Zeznające Panie szczególnie mocno akcentowały fakt związany z brakiem możliwości zaplanowania macierzyństwa, zabezpieczenia socjalnego wynikającego z odpowiednich świadczeń związanych z rodzicielstwem gwarantowanych przez

Kodeks pracy” – stwierdzili inspektorzy. Ponadto ustalili bez żadnej wątpliwości, że nie ma żadnej różnicy między realizacją zadań personelu pokładowego i lotniczego przez osoby posiadające umowę o pracę i przez samozatrudnionych.

„Równoległe wykonywanie tych samych czynności w granicach różnych reżimów prawnych nasuwa najwięcej wątpliwości co do charakteru stosunku zobowiązaniowego, jaki powinien łączyć strony” – napisali we wnioskach końcowych. PIP, samodzielnie niezdolna do orzeczenia o zaistnieniu stosunku pracy, uruchomiła procedurę, która może zakończyć się w sądzie takim właśnie orzeczeniem.

Poważne kłopoty wizerunkowe i finansowe LOT może mieć również w związku z dalszymi ustaleniami inspektorów, którzy stwierdzili, że Spółka Lot Crew, zawierając umowy z pilotami i stewardessami, w istocie zajmowała się pośrednictwem pracy bez obowiązkowego wpisu do rejestru podmiotów prowadzących agencje zatrudnienia. „Inspektor pracy planuje wszczęcie postępowania sankcjonującego powyższy stan faktyczny – to znowu fragment wniosków końcowych. Za taką nielegalną działalność sąd może nałożyć na LOT karę nawet do 100 tys. złotych.”

Żadnych wątpliwości PIP nie miał również w sprawie zwolnienia z pracy przewodniczącej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, charyzmatycznej Moniki Żelazik. Organizacja związkowa nie zgodziła się na zwolnienie swojej liderki, a w świetle obowiązujących przepisów jej stanowisko jest dla pracodawcy wiążące. Mimo to stosunek pracy z Żelazik został rozwiązany – dla PIP to podstawa, by wszcząć postępowanie wykroczeniowe w stosunku do całego zarządu LOT.

„Wnioski PIP pokrywają się z tym, co mówimy od wielu tygodni. Zarząd PLL LOT masowo łamie prawo pracy, prowadząc firmę do katastrofy” – skomentował dla Strajku.eu ustalenia inspektorów Piotr Szumlewicz, przewodniczący OPZZ Mazowsze. „Warunki pracy są coraz gorsze, skokowo rośnie liczba spóźnionych i odwołanych kursów, piloci informują o spadku bezpieczeństwa

lotów. PLL LOT kompromituje obecny rząd, gdyż jest to spółka pod bezpośrednim nadzorem premiera Mateusza Morawieckiego. Po druzgocących wnioskach PIP liczymy na dymisję prezesa Milczarskiego i radykalne zmiany w spółce. Dla bezpieczeństwa pracowników i pasażerów.”

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu